

# ○ Duchu Miejsca, dzieciach,

Maria i Jacek wpadają do ich ulubionej katowickiej kawiarenki nieco spóźnieni. Spotykamy się pomiędzy ich wizytami na budowach i spotkaniem z klientami. Maria trzyma pod pachą rulon rysunków, a Jacek trzyma ją za rękę. Duet w pracy i życiu. Małżeństwo architektów. Śmieją się, podchodząc do stolika. Zamawiają espresso.

## **Barbara Śmigiel: Tworzycie super parę. Macie dzieci, pracujecie...**

Maria Rypuła: Trójka dzieciaków to największa przygoda naszego życia. Wielka radość. Pomagają utrzymać właściwe proporcje pracy w życiu. Musisz zawsze tak ułożyć dzień, by opanować ich szkołę, lekcje, wspólny obiad.

## **B.Ś.: Pracujecie, wychowujecie dzieci... Wystarcza czasu na życie? Da się to wszystko pogodzić?**

M.R.: ... (śmiech)... czasem wydaje się, że to nie może się udać, a potem przychodzi nowy dzień i... tak da się...

Żyjemy tym, że rano wspólnie, całą rodziną siadamy do śniadania, szykujemy dzieci do szkoły. A potem przed pracą filiżanka dobrej kawy. Życie składa się z mo-

mentów, które trzeba zauważyć i złapać. Praca też jest naszym życiem. Bardzo ważną jego częścią. Dlatego żyjemy cały czas. Praca, choć nie czarujemy się, niejednokrotnie trudna i obciążona tempem inwestycji, przynosi satysfakcję i radość. Brzmi sloganowo, wiem. Ale taka jest prawda. Czerpiemy z pracy satysfakcję, dając w zamian to, na czym znamy się świetnie – projektowanie.

## **B.Ś.: W Waszych projektach namacalnie widać świeżość pomysłów i niesztampowość rozwiązań. Wypracowaliście jakąś receptę?**

Jacek Rypuła: Rzeczą, z której jesteśmy wyjątkowo dumni to umiejętność słuchania naszych klientów. Szalenie istotne jest to, byśmy przez kolejne fazy projektowania przechodzili wspólnie z klientami, podnosząc poprzeczkę do właściwego poziomu.

Autorsko podchodzimy do każdego tematu, pochylamy się nad nim i staramy się dotrzeć do meritum. Nie robimy kalkomanii. Nasze projekty są efektem pracy z klientem, a nie powielaniem jurnali. To działa i przynosi satysfakcję obu stronom.

## **B.Ś.: Usłyszałam kiedyś od Was stwierdzenie „wizjonerstwo na smyczy”, brzmi intrygująco.**

J.R.: Tak. Wspominałem o tym kiedyś, w którejś rozmowie. Nie jesteśmy pseudo-artystami, którzy roztaczają własne wizje ponad oczekiwaniami inwestorów.

Słuchamy i dużo rozmawiamy z naszymi klientami, szczególnie na pierwszym etapie projektowania. Dzięki temu możemy zaproponować to, czego oczekują, dokładając własne propozycje. Dzielimy się wiedzą i doświadczeniem. Muszę szczerze przy-

# pracy i życiu pełną piersią

znać, że wizje roztaczamy ostrożnie, choć często pokusa jest potężna, by dać jej się ponieść. W procesie projektowania istotny jest człowiek i musimy być bardzo uważni, by nasze wizje i plany nie przerosły oczekiwań naszych klientów.

**B.Ś.: Zaintrygowała mnie nazwa marki. Co oznacza?**

M.R.: Z definicji Genius Loci to łacińska fraza oznaczająca opiekuńczego ducha miejsca. Rzeczywiście wygląda to tak, że przestrzenie „we władaniu” tego ducha są przyjazne, charakteryzują się ciepłem i dobrą aurą. Wywołują emocje. Są dalekie od bylejakości.

Bardzo podoba nam się ta filozofia i staramy się ją zaszczepiać w każdym z naszych projektów.

**B.Ś.: W Waszym portfolio widziałam wiele projektów z różnych dziedzin. Są projekty biurowe, domy jednorodzinne, projekty wnętrz, obejść i ogrodów, a także takie projekty jak meble czy lampy. Sporo tego.**

M.R.: Rzeczywiście. Jest tego dużo. Ale przecież działamy od 2007 roku. W tym



roku mamy okrągły jubileusz. Tak, to już 10 lat. Czas biegnie. Zaczęliśmy zawodowo projektować jeszcze na studiach. Dyplom na krakowskiej architekturze broniliśmy w 2008 roku. Oj, dużo się wtedy działo. Był to czas, kiedy rodziło się nasze drugie dziecko. Rozwijaliśmy pracownię. I do tego jeszcze dyplom. Był to pierwszy w historii tej krakowskiej uczelni łączony dyplom dwóch kierunków - architektury, którą kończył Jacek oraz mojej ukochanej architektury krajobrazu. A mimo to wspominam ten etap z pewną nostalgią

czasu, który już nie wróci. Dlatego staramy się nie próżnować. Rozwijamy wszechstronnie naszą pracownię, kładąc nacisk na jej interdyscyplinarność. Są wśród nas specjaliści wielu dziedzin projektowania, architekci, projektanci wnętrz, mamy w zespole fotografa; sama jestem architektem krajobrazu. Staramy się wychodzić naprzeciw oczekiwaniom współczesności i oferować naszym klientom szeroką ofertę. Póki co, to się sprawdza.

J.R.: (do siebie)... to już 10 lat, nieprawdopodobne.



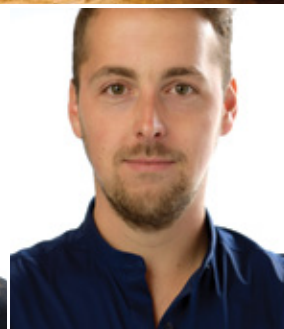
**B.Ś.: Wróciliście niedawno z jednej z największych imprez wnętrzarskich na świecie – francuskiego Maison & Objet.**

J.R.: Promujemy tam naszą autorską markę Gie El, którą stworzyliśmy, by oferować miłośnikom dobrych wnętrz meble, oświetlenie i przeróżne dodatki. Jest to nasz koncept na wyposażenie wnętrz produktami niesztampowymi, z duszą i charakterystyczną formą.

Przy tworzeniu tej marki bardzo dużo pracujemy z rzemieślnikami, stąd ogromną część naszej oferty zajmują produkty ręcznie wytwarzane. Są postarzone blaty, ręcznie woskowane stoliki, krzesła szyte przez śląskich tapicerów, dmuchane, szklane wazon, klosze, lampy. Wszystko pod naszym okiem i według naszych projektów. Pokazujemy to światu i jesteśmy dumni, że nasz lokalny, śląski koncept ma tyłu odbiorców i nasze produkty zadomowiły się już nie tylko w całej Europie, co na każdym kontynencie. Promujemy w ten sposób nie tylko naszą markę, ale również prawdziwe polskie rzemiosło.

**B.Ś.: Wspomniałeś o Śląsku - tu są Wasze korzenie, tu się urodziście.**

M.R.: Tu się urodziliśmy, tu żyjemy. Trudno mi sobie wyobrazić, że moglibyśmy mieszkać na stałe w innym miejscu świata. Wiele podróżujemy, często pracujemy za granicą, a mimo wszystko najlepiej czujemy się u siebie. Nasz dom i nasza firma to Bojszowy, wielka-mała wieś. To tam czujemy się najlepiej, w otoczeniu przyrody, łąk, pól i lasów. W otoczeniu przyrody, która przepięknie uspokaja i harmonizuje. A że dzisiejszy świat jest bardzo otwarty, to z tej wsi możemy być na bieżąco z całym światem.



Maria i Jacek Rypułowie, architekci. Właściciele pracowni *Genius Loci Architekci* oraz autorskiej marki wyposażenia wnętrz *Gie El Home*. Dumni rodzice Mateusza, Anieli i Staśka.

[www.gl-architekci.pl](http://www.gl-architekci.pl)  
[www.genius-loci.pl](http://www.genius-loci.pl)  
[www.gie-el.pl](http://www.gie-el.pl)